Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr. za reklamy na str. 3-łam w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 40. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Romualda
Sobota Jana z M.
Niedziela Apolonji

Dziś wschód słońca o godz. 7 50 zach. 3 35
Jutro „ „ „ 7 49 „ 3 35
Dziś „ księżyca „ 4 41 „ 13 8

Nr. 16 | Wąbrzeźno, sobota 8 lutego 1930 r. | Rok X

Na drodze do pokoju Polski.

Nie trzeba chyba dowodzić, że umiejętność likwidowania zatargów gospodarczych jest pierwszym warunkiem unikania starć zbrojnych między państwami. Prawdę tę jednak powtórzyć trzeba dziś właśnie w Polsce, by unaocznić, jak ważkim czynnikiem pokojowym w Europie jest nasze państwo, w szczególności zaś ostatnie sukcesy na tem polu odniesione przez rządy obecne.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło już tekst układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, według którego zarówno Polska, jak i Rzesza niemiecka likwidują ostatecznie wzajemne pretensje wojenne obydwu państw i ich obywateli. Rzecz jasna, że w umowie tej poczynione zostały klauzule, w niczem nienaruszające suwerenności układających się stron.

Nie o analizę samego układu idzie nam w tej chwili. Pragnęliśmy tylko ku przestrodze pewnych „zapalonych głów" podkreślić, jak szkodliwą rzeczą jest „odgrywanie się" partyj politycznych na patrjotyźmie mas.

Nikt z państwowo myślących ludzi w Polsce nie ma chyba powodu ani zamiaru darzyć sympatją Niemców, do niedawna jeszcze najbezwzględniejszych ciemięzców polskości, a nadal teraz jeszcze roszczących pretensje do „rewizji" naszych granic zachodnich.

Czy jednakże wolno same tylko uczucia przykładać jako kryterjum do oceny wielkich zagadnień państwowych i międzynarodowych?

Wystarczy tylko zejść na grunt praktyczny, by naocznie przekonać się, jak pozytywną doniosłość posiadają ostatnie posunięcia rządu polskiego w stosunku do Niemiec.

Rzeczą mądrego rządu jest, poprowadzić sprawy państwowe, a w szczególności zaś politykę gospodarczą i zagraniczną w ten sposób, by państwo w chwilach krytycznych nie znajdowało się w sytuacji osaczonego przez wszystkich sąsiadów.

Tembardziej zasługuje na to w oczach opozycyjnej większości min. spraw wojskowych, który według trafnego wyrażenia jednego z zagranicznych publicystów, jest w Europie jednym wodzem, który „widział plecy uciekającej armji bolszewickiej". Czyż Józefowi Piłsudskiemu polska opozycja może kiedykolwiek darować to, że w r. 1920 uratował Polskę?

Nie daruje mu tego ani p. Rybarski, ani Niedziałkowski.

Współredaktor „Robotnika" i bliski powiernik p. Niedziałkowskiego, niejaki Jerzy Szapiro, który równocześnie jest korespondentem jednej z gazet angielskich, wyjaśnił już jej czytelnikom, co to znaczy realnie „likwidacja systemu pomajowego". Chodzi o to, by Marszałek Piłsudski nie brał udziału ani w tym, ani w żadnym innym gabinecie ministerjalnym.

Gdyby się okazało — dodajmy od siebie — że Marszałek Piłsudski potrafi jednak wywierać wpływ na rządy nietylko z Belwederu, ale i z Sulejówka, Rybarscy, Niedziałkowscy i Szapirowie posziby w swych dążenaich „likwidacyjnych" jeszcze dalej...

Narazie Marszałkowi Piłsudskiemu urwano z funduszu dyspozycyjnego 2 milj. zł., a z rubryki wyżywienia armji — 7 milj. zł.

„A nuż się obrazi i poda do dymisji?" — marzy opozycja lewicowa i prawicowa.

Narazie tedy z gabinetu prof. Bartla, w kilka tygodni po obaleniu gabinetu dr. Świtalskiego, opozycyjna większość sejmowa usiłuje w sposób bezpośredni lub pośredni „wyrugować" czterech ministrów z najważniejszych resortów.

Innemi słowy: gabinet prof. Bartla po kilkutygodniowem istnieniu ma — w myśl pragnień opozycji — legnąć w gruzach.

Jeśli zaś zważymy, że opozycja sejmowa nie będzie nigdy zdolna do wytworzenia własnego rządu, wówczas łatwo znajdziemy określenie dla jej „zbożnej" i „twórczej" pracy.

Jest to poprostu anarchja i zapamiętałe usiłowanie niszczenia Państwa.

AES.

Dziesięciolecie odzyskania morza.

Dziesięć lat mija od chwili, gdy nad wybrzeżem polskiem, — dzięki nieugiętości ludu kaszubskiego, — załopotały po długiej niewoli sztandary wojskowe z Orłem Białym. Dziesięć lat mija 10-go lutego, jak wódz tychże wojsk, z ziemi francuskiej do polskiej przybyłych, generał Józef Haller, dokonał pełnego znaczenia symbolicznego aktu zaślubin Polski z morzem.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia Polska wykazała należycie swe zrozumienie dla ważności idei morskiej. Najlepszym tego wyrazem jest Gdynia,—jedyny nasz, w całej pełni polski port, wzbudzający dziś podziw i uznanie nawet wśród obcych. Nasza bandera, z tego portu wypływając na dalekie morza, roznosi po świecie wieść. Polska żyje i pracuje, Polska chce oddychać całą pełnią swych praw do życia, nieskrępowana niczem w swobodnym dostępie do wszystkich portów zamorskich.

Nie nadmiar narodowej dumy przejawia się przez Gdynię, przez polską banderę. Dostęp do morza, własne wybrzeże z własnym portem — jest koniecznością życiową państwa polskiego, jest nataturalnym wyrazem jego położenia geograficznego.

Obchód dziesięciolecia zaślubin Polski z morzem, świadomość tego, utwierdzić powinien jaknajsilniej w całym narodzie, a szczególnie w dzielnicach zachodnich. Obchód tego dziesięciolecia stać się winien potężną manifestacją, świadczącą, że wybrzeża naszego i jego zaplecza, Pomorza, nie damy tknąć nikomu, że zawsze gotowi jesteśmy bronić go do ostatniej kropli krwi.

Niechaj w tym dniu w sercach wszystkich prawych obywateli zapali się jasny płomień umiłowania idei morskiej, niechaj idea ta ogarnia cały naród, — wówczas zdołamy każdej chwili odeprzeć zwycięsko wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie, na całość i nienaruszalność państwa polskiego.

Tak nam dopomóż Bóg!

Z Sejmu.

WARSZAWA, 6. 2. Środa w dyskusji budżetowej Sejmu poświęcona była ściśle budżetom resortowym: Ministerstwa Rolnictwa, Min. Komunikacji oraz Min. Robót Publicznych. Najwięcej depata rozwijało się przy budżecie Min. Rolnictwa, bowiem procent rolników w Sejmie jest największy. Inne resorty wywoływały małe dyskusje, które zresztą przez cały dzień były przedziwnie ospałe. Obradom przysłuchiwało się przeciętnie do do 50 posłów. Galerja również była bardzo słabo obsadzona. Nie przemawiają w czasie obecnej dyskusji przedstawiciele rządu z wyjątkiem ministra Kuehna, który udzielał odpowiednich wyjaśnień na wywody referenta. Widać, że główna dyskusja toczyła się w komisji budżetowej, a obecnie rozprawa nosi już tylko charakter referatowy.

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA, 6. 2. Rada Ministrów uchwaliła przedstawić Sejmowi 2 projekty: Pierwszy — ustawy o funduszach eksportowych, które miałyby być przeznaczone na poparcie towarów wyrabianych w kraju; drugi projekt ustawy o jednorazowym zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów. Zasiłek ten ma wynosić ⅓ różnicy między dodatkiem mieszkaniowym, wypłaconym w ciągu 1928 roku, a tą wysokością dodatku, która byłaby wypłacona w ciągu tegoż 1928 r., gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został z końcem 1925 r. wstrzymany.

LUDOŻERCZA ARTYSTKA.

Kobiety bywają niebezpieczne, gdy chodzi o rywalizację w miłości lub w powodzeniu. Pisma argentyńskie rozwodzą się teraz nad skandalem, który rozegrał się w głównym teatrze stolicy między dwiema tamtejszemi „gwiazdami" ocenicznemi p. Anną Carrera a jej koleżanką p. Morriai. Na tle sporu o pierwszeństwo w obsadzie jakiejś roli obie artystki, uchodzące w swym kraju za pierwszorzędne „sławy", zapomniały się do tego stopnia, że od słów przeszły do rękoczynów, posługując się wzajemnie pazurkami i... zębami. Wynikiem starcia, które rozegrało się tak błyskawicznie, że nikt z obecnych nie zdołał mu przeszkodzić, , było u jednej z przeciwniczek rozdarcie pazurkami policzków, a u drugiej utrata nosa, który został... odgryziony. O tem, kto ostatecznie dostał rolę zamiast obu tak ciężko okaleczonych gwiazd, — pisma argentyńskie milczą.

PIĘKNY PARLAMENT.

Parlament w Brazylji, jak zresztą i we wszystkich innych państwach, przechodzi kryzys, który ujemnie wpływa na tok jego prac i dotychczasowej roli. Dochodzi tam już nawet do zewnętrznych wyładowań nierównych „humorów" i zdań wśród posłów. Pisma brazylijskie donoszą właśnie o smutnem zakończeniu „dyskusji" poselskiej na jednem z posiedzeń plenarnych. Otóż poseł Simoens Lopez, nie mogąc inaczej wywrzeć gniewu na swym przeciwniku pośle Sonza Filho, wygrzmocił go poprostu laską na oczach całego parlamentu. Gdy obity poseł w obronie swego honoru wydobył na to rewolwer, ojciec Simoensa Lopeza, znajdujący się przypadkowo na galerji, celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Jak widać, parlament wyrodnieje nietylo w Europie i nietylko w Belgradzie padają trupy poselskie, jako ofiara niepohamowanych partyjnych „dyskusyj" i zacietrzewień wśród „przedstawicieli narodu".

MĄCICIELE SPOKOJU

(Przegląd prasy).
czyli
łowienie ryb w mętnej wodzie.

Stwierdziliśmy niejednokrotnie, że pewne odłamy społeczeństwa pomorskiego stale wprowadzają zamęt przez szerzenie antagonizmu. Naleciałość ta pozostała jeszcze z czasów zaborczych i niestety — dzięki nierozumnym jednostkom jest dalej podtrzymywana, dalej propagowana. Każdy obywatel, dbając o dobro Ojczyzny, zacierał będzie różnice antagonizmu, albowiem ten właśnie antagonizm, zakorzeniający się w naszem społeczeństwie coraz bardziej, jest tą zmorą, tem pasorzytem, osiadłym na zdrowem ciele Ojczyzny. Niestety, mamy jednakże takich, którzy świadomie podjudzają społeczeństwo przeciw „przybyszom".

Zajście, jakie się wydarzyło onegdaj w jednej z restauracyj w naszem mieście, gdzie pewien „zawiany" obywatel używał obelżywych słów na przybyszów, jest niewątpliwie dziełem propagandy na łamach endeckich pism.

„Dziennik Gdyński", omawiając artykuł wstępny „Gazety Wąbrzeskiej", dotyczący przybyszów, pisze pod nagłówkiem „Endeckie gazetki sieją dzielnicowość na Pomorzu":

Enedcja chciałaby widzieć na Pomorzu samych tylko endeków.

Aby osiągnąć ten cel, stara ona się zawładnąć prasą na Pomorzu. Gdy widzi, że w jakiejś miejscowości ważniejszej na Pomorzu jest pismo, które nie idzie na pasku endecji, to ona zakłada nowe, które nazywa zazwyczaj (dla dekoracji) bezpartyjnem. Takich „bezpartyjnych" w pojęciu endeckiem pism mamy na Pomorzu bardzo dużo. Pod pozorem bezpartyjności robi się najlepszą pracę dla endecji, czyli napędza się nieorjentujący się dobrze lud na podwórko endeckie.

Naczelny organ endecji na Pomorzu „Słowo Pomorskie" drukuje w swej drukarni m. in. „Ziemię Chełmińską" i „Gazetę Wąbrzeską". Przed kilku dniami zamieściły pisma te następujący artykuł:

„W różnych partjach rej wodzą i swoją wolę narzucają przybysze, którzy dla Pomorza nigdy nic dobrego nie zdziałali,a Pomorzanie figurują w zarządach dla dekoracji i dlatego, aby nie odstraszyć Pomorzan, aby Pomorzanie nie poznali się, że są tylko pionkami, któremi sprytnie gracze się bawią i posuwają wedle swych zamiarów i celów. Wysuwają czasem Pomorzan ambitnych, aby napędzali naiwnych na ich podwórko, a za plecami z nich kpią i szydzą.

Iluż to spryciarzy czy z obczyzny, czy z Małopolski lub Kongresówki, dzięki dobroduszności i łatwowierności Pomorzan, wypłynęło na powierzchnię, ilu z nich przez poparcie naiwnych Pomorzan wysunęło się na kierownicze stanowiska, które dają im dobre dochody i wpływy takie, że zapewnili sobie, a często też swoim, dobrą przyszłość. Iluż to takich, którzy w Małopolsce lub Kongresówce nie mieli żadnego znaczenia, przyszedłszy na Pomorze „goli jak tureccy święci", dziś tu zdobyli majątki ziemskie, gospodarstwa, kamienice i t. p.? Doszliśmy dzięki naszej naiwności do tego, że w prasie pomorskiej ton nadają i opinję urabiają przybysze wedle swojej spaczonej ideologji, że Pomorze reprezentują w ciałach prawodawczych przybysze".

W zakończeniu powiedziano dosłownie:

„Oj, głupiśmy, że pozwalamy się wciągać w najróżniejsze partje, aby tam być nawozem dla spryciarzy".

Dostało się tu centralnemu organowi endeckiemu na Pomorzu, którego naczelnym redaktorem nie jest Pomorzanin, lecz Małopolanin p. Sacha. P. Sacha wybrany został również posłem na Pomorzu, a zatem przez Pomorzan, których w cytowanym artykule nazwano pionkami.

Artykuł ten wymierzony był zatem również przeciwko centrali endecji na Pomorzu.

WIADOMOSCI Z GOLUBIA

CZY PANI I PAN...

Czy Pani i Pan już wie, że jutro, w niedzielę dnia 9-go lutego 1930 r. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się na salach Domu Miejskiego przy ulicy Hallera w Golubiu wielki i piękny „Bal Maskowy" Towarzystwa Śpiewu „Halka"? Czas przeto najwyższy pomyśleć o tem i odpowiednio się przygotować, by ujrzeć te wszystkie bajeczne piękności, które Tow. Śpiewu „Halka" i Komitet poczynił dla swych gości. (s).

KRATECZKI.

W n-rze 13 (z dnia 1 bm.) podaliśmy pod tym samym tytułem część rozpraw karnych, jakie odbyły się w tutejszym sądzie grodzkim 24 stycznia 1930 r. Obecnie podajemy resztę rozpraw.

Jan Stankiewicz, lat 41, zamieszkały w Sadkach (pow. Wyrzysk), żonaty, religji rzymsko-katolickiej, otrzymał za pewnego rodzaju pomaganie w kradzieży przez fałszywe świadczenie dwa dni więzienia.

Leon Ziemiński, lat 25, ur. w Ruszkowie (pow. Rypin) kawaler o wyznaniu rzymsko-katolickiem, robotnik w Hamerze, został ukarany na 20 zł grzywny wzgl. dwa dni więzienia za uraz cielesny.

W tym samym dniu odbyły się rozprawy przeciwko tym, którzy zmyślili napad. Chodzi tu o dość głośną aferę. Przepędzacze bydła, zgubiwszy na drodze Dobrzyń — Golub — Toruń kilka sztuk bydła w ciemnościach przy nadleśnictwie Leśno, zmyślili napad, zawiadomili posterunki okoliczne i w ten sposób wprowadzili w błąd policję. Za „dowcip" ten otrzymali Józef Orzechowski, ur. i zamieszkały w Kowalewie, uczeń kowalski, lat 17, i Leon Skrzyniecki, ur. i zamieszkały w Wąbrzeźnie, piekarz, żonaty — otrzymali każdy po 100 zł grzywny lub 20 dni więzienia. (s).

„PAN BURMISTRZ Z WIELKICH KOZŁOWIC".

Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 2 lutego 1930 r. o godz. 8-mej wieczorem odegrało Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Narodowa Partja Robotnicza piękną, pełną humoru sztuczkę teatralną p. t. „Pan Burmistrz z Wielkich Kozłowic". Komedyjka ta, okraszona dowcipami humorystycznemi porównaniami i wykrzyknikami p. Burmistrza z Wielkich Kozłowic, jest zarazem satyrą na stosunki małomiasteczkowe, aczkolwiek nieco przesadzone. Akcja toczy się około miłości Ildefonsy, córki p. burmistrza Projektowicza, ku Bronisławowi Frygowskiemu. Burmistrz Projektowicz ze swemi projektami chce koniecznie wydać córkę za starego „kuternogę" Kalasantego Onóżkę. Poznawszy jednak swego „przyjaciela" Onóżkę, obsypuje go wyzwiskami i córkę swą oddaje Frygowskiemu.

Naogół wszystkie role wypadły dobrze. Pan burmistrz z Wielkich Kozłowic, p. Agapit Projektowicz wypadł znakomicie ze swym projektem łaźni parowej, z przygotowaniami na przyjęcie wielkiego malarza i t. d. Wogóle trzeba powiedzieć, że projekty miał takie, jaki on sam był, t. zn. dziwaczne. Oddać mu trzeba to, iż miał talent krasomówczy: wyrażał się „soczystemi" porównaniami. Zdenerwowanie burmistrza, jak i cała jego rola wypadła dobrze.

Z szczególnym jednak naciskiem wskazać trzeba na świetną wprost grę aktora w roli kulawego mieszczanina Kalasantego Onóżki, sknery i kutwy. Ciekawy ten typek odsłonił się widzom całkowicie w ruchach i zachowaniu się aktora.

Z innych ról wymienić należy jeszcze rolę Ildefonsy Projektowiczówny, córki burmistrza. Panienka ta „na wydaniu", czytająca wiecznie romansidła (które Onóżka nazwał paskudztwami), biorąc życie z punktu widzenia tychże romansideł, ma o sobie wielkie wyobrażenie, co zostało uwidocznione w grze aktorki.

Nieźle wypadły role: Honoraty Projektowiczowej, p. burmistrzowej, żyda Szmula Goldfasa, oraz policjanta Jana. (s).

Z RADY MIEJSKIEJ.

W sobotę dnia 1 lutego 1930 r. odbyło się zwyczajne posiedzenie publiczne Rady Miejskiej od godz. 18 do blisko 20-tej.

Na posiedzeniu tem obecni byli wszyscy pp. radni, prócz dwóch; obecnych więc 10.

Przed przystąpieniem Rady Miejskiej do obrad nad poszczególnemi punktami, p. burmistrz wprowadził w urząd p. radnego Riesenfelda, który na 1-em posiedzeniu był nieobecny i przez uścisk dłoni odebrał od niego przyrzeczenie w miejsce przysięgi, iż starać się będzie o dobro miasta i przy obradach mieszkańców i ich dobro mieć będzie na względzie.

Po dokonaniu tej formalności przystąpiono wreszcie do obrad.

Punkt 1-szy: Wybór Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w Golubiu. Bez wystąpień i przemówień ostrych i długich wybrano jednogłośnie na członków Rady Komunalnej Kasy Oszczędności pp. Golusa J., Miedzianowskiego, mecenasa i notarjusza Połtowicza,, Winiarskiego i Worocha.

Punkt 2-gi: Wybór członka Magistratu w miejsce p. Klimka. Wybór ten ciągnie się już od kilku posiedzeń Rady dlatego, iż nie wpłynęło jeszcze żadne pismo z Województwa Pomorskiego, przyjmujące rezygnację p. Klimka. Jakoże i obecnie niema jeszcze żadnej wiadomości w tej sprawie z województwa, Rada Miejska uchwala jednogłośnie odroczyć punkt ten do następnego posiedzenia.

W tem miejscu zabiera głos p. Daranowski Antoni, członek Magistratau, brat przewodniczącego p. Daranowskiego Stanisława. W swem przemówieniu stwierdza on, iż gotów jest złożyć swój mandat członka Magistratu, jeśli wpłynął przeciwko niemu jakiś protest i t. d. Na to p. burmistrz przeczytał odnośny paragraf, w którym mówi się, iż dwóch krewnych nie może razem być członkami Rady i Magistratu. Wobec tego p. Daranowski A. zrzeka się swego honoru członka Magistratu.

Punkt 3-ci: Wybór Komisyj miejskich, mainowicie: a) Komisji Rewizyjnej Kas Miejskich. Wybrano tu dwie Ko-

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

33) —o— (Ciąg dalszy).

Niekiedy litościwsi i mniej okrutni goście wchodzą, starają się swe odwiedziny uczynić jak najmniej dokuczliwemi — częściej urągowisko, złość, służalstwo niecne stara się przykrość spotęgować i męczarnie powiększyć.

Naówczas nie pozostaje więźniowi nic nad cierpliwość chłodną i panowanie nad sobą, aby nie okazać, że boli, temu, co chce boleść sprawić.

Kalikst, budzony kilkakroć w nocy, usnął nad ranem... Noc pierwsza trwała długo, wspomnienia dnia wczorajszego zajęły ją całą... Gdy się zbudził, usłyszał ruch w korytarzach, wszedł nierychło posługacz i przyniósł mu śniadanie, rodzaj napoju, który się miał kawą nazywać, porozlewanego, rozbełtanego i kawałek bułki przemokłej. Głód uczynił to znośnem. Drzwi się zamknęły...

Około południa, przyniesiono gorsze jeszcze i obrzydliwsze jedzenie, z którego mało mógł korzystać... Stróż wchodził i wychodził, nie mówiąc nic... Nikt też się więcej nie pokazał...

Kalikstowi zdawało się pierwszego dnia, iż natychmiast wzięty będzie na spytki, lecz często bardzo umyślnie opóźniano badanie, aby więźnia wprzód w ten sposób rozdrażnienia i niepokoju, który go słabszym czyni...

Nazajutrz dzień cały upłynął podobnie — nie pytano go jeszcze...

Kalikst własnemi myślami, domysłami, przewidywaniami się palił i dręczył. Wzmagały się one co chwila, duch, zrazu mocen, zaczynał tracić swą siłę i wątpić o sobie... wpływ zamknięcia, powietrza, jadła, milczenia, strachu — oddziaływały na ciało i duszę...

Trzeciego dnia około południa otwarły się drzwi znowu, dwóch żołnierzy w nich stało, kazano mu iść...

Korytarzami, których drzwi pozamykanych strzegły milczące szyldwachy, przejściami, izbami, doprowadzono go do rodzaju gabinetu. Otwarto drzwi, kazano mu stanąć u progu... W pewnem oddaleniu, przy biurze zarzuconem papierami, siedział wojskowy w mundurze, okularach, z piórem w ręku... Z boku za stołem, zgarbiony, z ohydną twarzą koloru piernika, wykrzywiony, cynicznie patrzący, rozpierał się jakiś pisarzyna, oczywiście przygotowany do prowadzenia protokołu...

Jenerał, przy biurze zajęty, tyłem do okna, zwrócony cały w cieniu, był zaledwie widzialny; szerokie tylko ramiona, krótko ostrzyżoną głowę i jakieś rysy starte a niewyraźne dostrzegł obwiniony...

Dobrą chwilę trwało milczenie...

trzał długo kmkaienstoufr p sie nto rpfz noudondop

Nareszcie jenerał, rozpatrzywszy papiery, spojrzał ostro na więźnia i począł głosem suchym zadawać mu pytania, naprzód tyczące się przeszłości, urodzenia, wychowania, zajęcia... Wszystko to, zdaje się, już mu dokładnie było wiadomem...

Zwolna odbywało się badanie tak, aby znużyło jak najmocniej.

Gdy się te preliminarya skończyły, jenerał popatrzał długo i odezwał się głosem groźniejszym:

— Waćpan należysz do spisku... wszystko nam jest wiadome... towarzysze jego i współwinowajcy zostali ujęci, zeznania ich wymieniają waćpana, jako jednego z najczynniejszych... Powtarzam, że wiemy wszystko... idzie o przyznanie się do winy, które karę zmniejszyć i złagodzić może...

Kalikst stał długo niemy.

— O żadnym spisku nie wiem — rzekł.

— Ha! ha! fececye! — roześmiał się złośliwie jenerał — tak pan śpiewasz... Proszę się dobrze namyśleć! Pan! pan o niczem nie wiesz? Pan...

Zaczynał się oburzać i gniewać...

Tymczasem protokulista, miotając się, jakby nim choroba jaka rzucała, smarował coś nadzwyczaj szybko po papierze...

Chwilę trwało milczenie... Jenerał przewracał papiery, patrzał na więźnia, prychał, parę razy tabaki zażył...

— Jaki był cel spisku? — zawołał.

— O żadnym spisku nie wiem i do niczego nie należałem — odparł Kalikst.

— Ah! c'est comme cela! — krzyknął, zrywając się, jenerał — bon! odprowadź tego jegomości do celi, niech się namyśli... Nam nie pilno!

Kalikst się już odwracał, sądząc, że go wyprowadzą, gdy jenerał od biura poskoczył i z impetem wielkim, w ręku niosąc kartkę ową nieszczęśliwą, przypadł do Kaliksta.

— A to kto pisał? hę? — zawołał śmiejąc się i wlepiając weń oczy iskrzące.

Nie zmieszany wcale, Rucki zażądał przypatrzeć się kartce i dosyć dobrze udał, że mu ją nawet trudno odczytać — ruszył ramionami i rzekł:

— Nie wiem, kto to mógł pisać!

Na te słowa jenerał skoczył, jakby się chciał porwać do więźnia z pięściami, ale postawa śmiała i nieustraszona, ruch, który mimowolnie zrobił Rucki, wstrzymały ten zapęd... Zaczął się śmiać szyderczo, poskoczył do biura, wziął z niego drugi kawałek papieru, z mieszkania Ruckiego zabrany i oba zestawiając z sobą, podniósł je prawie pod samą twarz obwinionemu. Ten jednak przytomności nie tracił.

— To jest moje pisanie — odezwał się — nie przeczę, ale to... nie. Może być do mojego podobnem, ale mojem nie jest...

(Ciąg dalszy nastąpi).

misje: Komisję Rewizyjną Miejskiej Kasy Oszczędności i Komisję Rewizyjną Kasy Komunalnej, jako że te dwie instytucje są odrębne, niczem ze sobą nie powiązane. W skład tych Komisyj Rewizyjnych zostali wybrani jednogłośnie pp. Antoszkiewicz, Ast, Kempiński i pp. Daranowski St., Nozdrzykowski R., Riesenfeld.

Wybór b) Komisji Elektrowni Miejskiej, c) Komisji Rzeźni Miejskiej i d) Komisji Sanitarnej. Do Komisji Elektrowni Miejskiej wybrano jednogłośnie pp. Daranowskiego St., Hirscha Z., Jordana M., Worocha. Do Komisji Rzeźni Miejskiej — pp. Daranowskiego A., Dąbrowskiego J., Laskowskiego Fr., Nozdrzykowskiego K., Wilińskiego J. Do Komisji Sanitarnej — pp. Daranowskiego St., Jentkiewicza, Dr. Marcinkowskiego, Winiarskiego.

Punkt 4-ty: Uchwalenie podwyższenia subwencji węglowej dla Siόstr Zgromadzenia N. M. P. (t. j. Ochronki). W obradach nad tym punktem Rada Miejska przychyliła się do wniosku i uchwały Magistratu i uchwaliła 50 ctn. węgla. (Siostry Zgromadzenia N. M. P. wstawiły wniosek o subwencję węglową w postaci 60 ctn.).

Punkt 5-ty: Sprawa mieszkaniowa Stachurskiego i powzięcie uchwały. Sprawa ta wałkuje się już od kilku posiedzeń Rady Miejskiej. Ostatnio jednak Rada Miejska uchwaliła dać Magistratowi pełnomocnictwo w celu wytoczenia procesu przeciw Józefowi Stachurskiemu o eksmisję, motywując to tem, iż Stachurski nie jest ubogi, otrzymuje bowiem około 80 zł. miesięcznie, może więc komorne za swe mieszkanie w miejskim domu zapłacić.

Punkt 6-ty: Sprawa sprzętów Ochotniczej Straży Pożarnej i powzięcie uchwały. Do Magistratu wpłynął wniosek zarządu Och. Straży Pożarnej o udzielenie subwencji pieniężnej. Za wnioskiem tym przemawiają pp. radni Kamiński i Golus. Rada Miejska uznaje słuszność wywodów pp. radnych, stoi na punkcie zrozumienia spraw i potrzeb Ochotniczej Straży Pożarnej. Wobec tego uchwala„ by przy uchwalaniu nowego budżetu miano baczną uwagę na sprawach i potrzebach Ochotniczej Straży Pożarnej, a równocześnie Rada Miejska powzięła uchwałę w tym sensie, by 500 zł. (sumę, którą Magistrat swego czasu uchwalił dla Straży Pożarnej, a nie wypłacił), jako zaliczkę na przyszły budżet wypłacono.

Punkt 7-my: Uchwalenie podwyższenia miejskiego podatku od psów. P. przewodniczący przeczytał odnośny okólnik, poczem Rada Miejska uchwala podwyższyć podatek od p ów z 10 zł. na 15 zł., t. zn. o 50 proc. — według uchwały Magistratau.

Punkt 8-my: Odczytanie okólnika nr. 35. Pana Wojewody Pomorskiego w sprawie ochrony kolei przed zaspami śnieżnemi. W punkcie tym Rada Miejska przyjęła do wiadomości powyższy okólnik.

Na tem wyczerpał się porządek obrad.

P. burmistrż stawia nagły wniosek co do wyboru Komisji Budżetowej. Rada Miejska uznaje nagłość tego wniosku i do Komisji Budżetowej wybrała jednogłośnie pp. Daranowskiego St., Miedzianowskiego i Riesenfelda.

Potem p. przewodniczący zebranie Rady Miejskiej solwował. (s).

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

SPRYCIARZ — OSZUST.

W tych dniach Henryk Skrzypnik wystawił sobie pismo z podpisem swego ojca Jana Skrzypnika, upoważniające jego do sprzedaży dwóch wozów i 4 kopy trzciny. Z powyższem pismem udał się do gospodarza, rolnika p. Kujatha, ofiarując mu kupno wozów i trzciny. Kujath, widząc nadarzające się korzystne kupno, skorzystał z oferty i zapłacił za dwa wozy i 4 kopy trzciny 160 zł. Kujath, nie mając tyle pieniędzy w domu, pożyczył sobie podaną sumę od miejcowego kupca Kurowiaka. Jak wielkie było jego zdziwienie, gdy na drugi dzień dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa. Wozy zostały mu odebrane, a zakupionej trzciny nie odebrał i pozbył się pieniędzy. Naturalnie sprawą zajęła się policja, aby młodego oszusta spotkała zasłużona kara.

Jak nas z wiarogodnego źródła informowano, młodociany oszust już w podobny sposób w roku 1928 starał się o pieniądze. Podczas gdy jego ojciec pilnie strzelał w innych miejscowościach, to młody uszust sprzedał mu konia, siano, gęsi, kapustę, trzcinę i inne produkty rolne. Za uzyskane pieniądze urządzał z kolegami pijatyki, które trwały po kilka dni z rzędu. Wszelkie kary stosowane przez ojca nie skutkowały.

Ładny ptaszek — niema co mówić. —C—

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 7 lutego 1930 r.

— **Osobiste**. Zastępca starosty p. Zajączkowski wyjechał do Zakopanego celem poratowania zdrowia. Pobyt p. Zajączkowskiego w Zakopanem potrwa 4 tygodnie. (l).

— **Podziękowanie**. Wszystkim obywatelom, którzy przyczynili się dobrodziejstwem do upiększenia urządzonej zabawy przez Koło Rodziny Policyjnej w Wąbrzeźnie, składa Zarząd szczere Bóg zapłać... Przedewszystkiem **pp. Szczuce, wydawcy „Głosu Wąbrzeskiego“, Kaczyńskiemu Janowi, właścicielowi hotelu, Grudzińskiemu, ogrodnikowi i Betlejewskiemu jun.**

(—) Biniasiowa
Prezes - Tow. Rodziny Policyjnej.

— **Ulepszenie naszych dodatków.** Z dniem dzisiejszym wprowadzamy w piśmie naszem pewną inowację, a mianowicie ulepszamy dodatek tygodniowy „Nasz Przyjaciel“. Obecnie co tydzień ukaże się 8 stronic tego dodatku z rozmaitemi ilustracjami. Dążenia nasze idą w tym kierunku, by pismo nasze stale ulepszać pod każdym względem. Czytelników naszych prosimy, by popierali „Głos Wąbrzeski“ wśród swoich krewnych i znajomych.

— **Kalendarz dodamy w przyszłym tygodniu!** Donosimy Szanownym Czytelnikom, że nasz bezpłatny kalendarz książkowy „Pomorzanin“ dodamy do „Głosu“ w przyszłym tygodniu. Kto więc nie zapisał sobie pisma naszego na luty, powinien natychmiast zamówić, a otrzyma kalendarz bezpłatnie.

— **Próba generalna „Towarzystwa Ludowego“ odbędzie się dziś, w piątek o godzinie 5-tej po południu w sali p. J. Kaczyńskiego.**

— **Wszyscy na przedstawienie!** Jutro, t. j. w sobotę wieczorem o godzinie 8-mej w sali p. J. Kaczyńskiego odbędzie się przedstawienie, urządzone przez Towarzystwo Ludowe. Zgrani amatorzy odegrają 2 sztuki i to: „Babska polityka“ i sztukę ludową w 3 aktach p. t. „To polityka“ — farsa w jednym akcie. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Bilety wcześniej do nabycia w administracji „Głosu Wąbrzeskiego“. Członkowie Towarzystwa Ludowego, chcąc uzyskać ulgowe ceny na przedstawienie, winni bilety nabyć wcześniej, to jest do godziny 4-tej po południu w sobotę. **Po tym terminie sprzedawać się będzie bilety tylko za pełną sumę!**

— **Pomoc w nagłych wypadkach**. Pomocy lekerskiej w niedzielę dnia 9. 2. r. b. w nagłych wypadkach na okręg Wąbrzeźno udziela p. Dr. Podlaszewski, lekarz kasowy. Na okręg Kowalewo— p. Dr. **Owczarczak, lekarz kasowy.**

— **„Dobry numer“.** W dniu 10 lutego r. b. w sali p. J. Kaczyńskiego, odbędzie się przedstawienie amatorskie Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego „Vambresia“. Przedstawienie to pod nazwą „Dobry numer“ reżyseruje p. prof. Brzostowicz.

— **Nie okradaj rodzica!** Karol Sławiński skradł ojcu swemu 300 złotych i wspólnie ze swoim kompanem Łucjanem Abramowiczem wyjechali do Torunia. Tam Sławiński nakupił rozmaitego przyodziewku i wykupiwszy bilety, zamierzał odjechać do Poznania. Na dworcu jednakże Policja przychwyciła obydwóch kompanów i odesłała do Wąbrzeźna. (l).

Z powiatu.

— **Książki.** (Jeszcze o balu). W sobotę, jak już kilkakrotnie donosiliśmy, odbędzie się w sali p. Deutschmana wielki bal. Zaznaczamy, że wstęp na bal dozwolony jest tylko za zaproszeniami. (o)

— **Przydwórz.** (Komisaryczny sołtys). Przełożony obszaru dworskiego p. Erdman złożył urzędowanie z prowadzącego obszaru dworskiego. Na miejsce p. Erdmana wybrano komisarycznym przełożonym obszaru dworskiego p. Gabrycha Bolesława z Przydworza. (p).

— **Płużnica** (Szlachetny czyn). Obywatelstwo zamieszkałe w rejonie posterunku P. P. Płużnica, złożyło za otrzymane zaproszenia na bal Rodziny Policyjnej w Wąbrzeźnie 267 złotych.

— **Dębowałąka.** (Pobicie). Ojciec i syn, Kazimierczakowie, wracając z targu w Wąbrzeźnie wraz z Mareczykiem, pobili tego ostataniego do krwi, w oberży p. Halberskiego w Niedźwiedziu. (O bójce tej już donosiliśmy. Przyp. Red.). (l).

— **Brak zrozumienia wśród młodzieży.** Z inicjatywy ks. dziekana Łowickiego odbyło się zebranie organizacyjne w sprawie założenia towarzystwa młodzieży. Wobec tego, że na zebranie przybyło tylko 6-ciu młodzieńców, Towarzystwa nie zawiązano. (x).

— **W gminie będzie wyszynk?** Dochodzą nas słuchy, że w domu p. Zarębskiego utworzony zostanie lokal wyszynkowy. (o).

— **Przedstawienie teatralne** odbędzie się w niedzielę dnia 9. 2. rb. w Dębowejłące w auli Szkoły Rolniczej. Komedja w 3 aktach p. tyt. „Katastrofa przed ożenkiem“.

— **Zieleń.** Przedstawienie). Towarzystwo Powstańców i Wojaków, jak już swego czasu donosiliśmy, urządza w nadchodzącą niedzielę w sali p. Sroki zabawę i przedstawienie amatorskie pod tytułem „Genowefa“, obrazek dramatyczny ludowy, ze śpiewami, w 7 odsłonach. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Obywatelstwo Zielenia i okolicy powinno poprzeć szlachetne wysiłki Tow. Powst. i Wojaków przez przybycie na przedstawienie.

— **Mlewo.** (25-letni jubileusz). Małżonkowie Franciszek Chmielewski z Juljaną z Witulskich obchodzili dnia 30 stycznia r. b. srebrny jubileusz małżeństwa. Oby się doczekali złotego jubileuszu.

Wyjaśnienie.

Na artykuł, umieszczony w „Głosie Wąbrzeskim“ z dnia 6 lutego 1930 r. p. t. „Feuer-Wehr'a się bawi“, odpowiada zarząd Obywatelskiej Straży Pożarnej z Myśliwca co następuje:

Tutejsza Obywatelska Straż Pożarna (a nie Ochotnicza, jak „Głos Wąbrzeski“ podaje) miała zamiar urządzić 9 lutego 1930 r. zabawę. Między członków komitetu zabawy rozdzielono funkcje. Sam naczelnik przejął obowiązek zaproszenia gości. Z własnej woli wysłał on do tutejszych niemieckich obywateli zaproszenia w niemieckim języku.

Dowiedziawszy się o tem, Straż wykluczyło go natychmiast z zarządu, wybierając na jego miejsce nowego naczelnika straży.

Nieprawdą jest jednak, że wszystkie zaproszenia były drukowane po niemiecku, ponieważ pomiędzy 150 zaproszeniami było tylko dziesięć zaproszeń w niemieckim języku, za który to błąd został były naczelnik Straży surowo ukarany.

Nadmienia się wyraźnie, że do Obywatelskiej Straży Pożarnej należą tylko gorliwi Polacy, którzy proszą „Głos Wąbrzeski“ o dokładne przekonanie się o tem i sprostowanie wyżej już wymienionego artykułu.

Obywatelska Straż Pożarna
w Myśliwcu.

RUCH TOWARZYSTW.

— W dniu 9 lutego r. b. o godz. 1,30 odbędzie się roczne walne zebranie Pow. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wąbrzeźnie w lokalu p. Malskeigo, ul. Grudziądzka. Porządek dzienny: sprawozdanie ze zjazdu i rocznicy, poczem, po przerwie 10-minutowej, dokonany zostanie wybór zarządu bez względu na ilość członków.

Tow. Koła Zw. Inw. Woj. Rz. P. w Wąbrzeźnie.

— **Baczność! Orkiestra Sokola!** W niedzielę dnia 9 lutego o godz. 5-tej odbędzie się zebranie w sprawie dalszego szkolenia orkiestry w lokalu sokolim.

Instrumenty zabrać ze sobą. Udział wszystkich bezwzględnie konieczny. Czołem Prezes.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Inwalidzi i Wdowy. Miesięczne zebranie Legji Inwalidów W. P. kompanji w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 9 lutego r. b. w lokalu p. Webera o godzinie 12,30. Zarząd.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Uroczystości w dniu 16 lutego.

W Wąbrzeźnie obchód odbędzie się według niżej podanego programu:

15-go lutego 1930 r. — Godz. 19,30 — uroczysty capstrzyk i apel poległych na rynku miejskim przy świetle ognisk i pochodni. Oddanie salw honorowych. — Godz. 20-ta. Wyjazd sztafety kolarskiej powiatu wąbrzeskiego z adresem hołdowniczym do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Torunia.

16-go lutego 1930 r. — Godz. 7-ma — Pobudka i hejnał poranny. Godz. 10-ta — uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. Godz. 11-ta — zbiórka hufców i organizacyj p. w. na rynku miejskim do przeglądu.

Przemówienie.

Godz. 12-ta — defilada oddziałów p. w. przed władzami na ulicy Kolejowej.

Godz. 14-ta — zawody strzeleckie hufców szkolnych II-go stopnia p. w. na strzelnicy p. w. w Czystochlebiu. Oddanie pierwszego strzału na cześć Pana Prezydenta przez przedstawicieli władz.

W programie wezmą udział wszystkie miejscowe hufce szkolne, organizacje i stowarzyszenia p. w. ze sztandarami i orkiestrami. Pozatem pożądaen jest przybycie oddziałów wzgl. delegacji z miejscowości bliżej położonych.

W dniu 15-go lutego r. b. zbiórka o godz. 19-tej przy dworcu miejskiej kolejki, poczem odmarsz na rynek.

W związku z wysłaniem od powiatu adresu hołdowniczego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do dnia 12. lutego r. b. zgłoszą się upoważnieni przez swoje organizacje i stowarzyszenia delegaci z pieczątkami celem podpisania aktu adresu hołdowniczego, który będzie znajdował się w kancelarji Pow. Kom. P. W. w Starostwie, pokój Nr. 18-ty.

W sprawie udziału w sztafecie kolarskiej wydam dodatkowy okólnik.

Powiatowy Komendant P. W. i W. F.

Kuliszewski, por.

Z CAŁEJ POLSKI.

Nawrócenie się b. zakonnicy marjawickiej.

W wigilję uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej złożyła wyznanie wiary w kaplicy oo. Redemptorystów na Woli i przeszła na łono kościoła katolickiego b. zakonnica marjawicka, Aniela Wasilewska, która pozostawała w błędach sekciarskich przez 24 lata, zatem od początku istnienia sekty.

Dopiero ostatnie procesy w Płocku i w Warszawie, które ujawniły ohydne występki w łonie sekty, otworzyły jej oczy.

— **Lwów.** (Karygodna lekkomyślność). W szkole im. św. Anny we Lwowie wydarzył się w dniu rozdania świadectw młodzieży szkolnej wstrząsający wypadek. Uczeń 6-tej klasy wydziałowej Zbigniem Fichtel, syn emerytowanego urzędnika policyjnego, pokazując kolegom przyniesiony z domu brauning, z żartów, śmiejąc się, przyłożył go do piersi ucznia 7-mej klasy, Leszka Raby. W momencie tym padł strzał i nieszczęśliwy chłopak runął na ziemię. Kula przeszyła mu prawe płuco, kładąc go trupem. Mimowolnego zabójcę, który, przerażony skutkami swej lekkomyślności, zbiegł do domu, aresztowano. Wiadomość o tragicznym wypadku rozeszła się błyskawicznie po całem mieście.

— **Lwów.** (Pociąg zmiażdżył samochód). Pod Rawą Ruską wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której zabici zostali dr. Marcin Selzer, znany internista lwowski, oraz szofer, który prowadził samochód. Nadto jeszcze jeden z pasażerów odniósł ciężkie rany. Samochód zderzył się na przejeździe kolejowym z parowozem i został zmiażdżony. Obsługa parowozu pośpieszyła natychmiast z pomocą ofiarom katastrofy. Na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska. Rannemu pasażerowi udzielił pomocy lekarz z Rawy Ruskiej, poczem odwieziono go do szpitala.

— **Wilno.** (50 tys. klg. słoniny zarażonej trychiną). Ostatnio na teren miasta przywieziono przeszło 50 tys. kg. słoniny przeważnie amerykańskiej, z pominięciem badań lekarskich. Słoninę tę wypuszczono na rynek i dopiero obecnie stwierdzono, że posiada ona zaraski trychin. Część słoniny władze skonfiskowały.

— **Wilno.** (Tragiczny zatarg z teściową o ziemię). Wczoraj w nocy we wsi Słoboda gm. dolchinowskiej, mieszkaniec tej wsi W. Sławiński kilku uderzeniami siekiery zabił swoją teściową Barbarę Supruniokową, a następnie sam rzucił się do studni i poniósł śmierć na miejscu.

Powodem tragicznie zakończonych nieporozumień między Sławińskim i zmarłą był zatarg o ziemię.

— **Tomaszów Lubelski.** (Straszna ekshumacja na cmentarzu żydowskim). Tomaszów Lubelski wstrząśnięty został wiadomością o następującej tragedji. Mieszkanka tego miasteczka, niejaka Szajmanowa, powiła przed kilku tygodniami dziecko. W połogu matka czuła się tak źle, iż miejscowy lekarz musiał podtrzymywać ją zastrzykami morfiny i kamfory. Zastrzyki dokonywał felczer Blank. Ponieważ instytucja felczerów łączy się jeszcze z czasami braku lekarzy w Rosji carskiej, których zastępowano zupełnymi nieukami, więc też i Blank dokonywał zastrzyków jak umiał. Przy pierwszej okazji natychmiast złamał igłę, która głęboko utkwiła tuż pod kością ramienia chorej. Gdy Szajmanowa skarżyła się na bóle w ramieniu wskutek złamanej igły, Blank dokonał jakiegoś zabiegu i oświadczył jej, że igłę wyjął. Niestety, chora po kilku dniach zmarła wskutek zakażenia krwi. Rodzina zażądała zbadania lekarskiego, czy igła istotnie tkwi w ramieniu zmarłej, Blank potrafił jednak tak sprytnie przemanewrować, że oględzin zwłok nie dokonano i zmarłą pochowano. Rodzina jednak nie dała za wygraną i wystąpiła przeciw Blankowi na drogę karno-sądową. Sąd nakazał ekshumację zwłok. Wczoraj przybyli na cmentarz lekarze, którzy amputowali zmarłej oba ramiona. Po amputacji znaleziono w mięśniu nieusuniętą złamaną igłę. Wobec tego sprawę oddano prokuratorji.

— **Warszawa.** (Skutki zbyt wesołego wesela). Szofer Bożeński wstępował w związki małżeńskie z niejaką Kowalską w Piotrkowie. Po wyjściu z kościoła młoda para siadła do samochodu, aby pojechać do fotografa na tradycyjne zdjęcie. Po wyjściu od fotografa wstąpili na rozgrzewkę do pobliskiej restauracji, poczem wrócili do mieszkania na ucztę. Po drodze, gdy wszyscy byli już w dobrych humorach, zaczęto sobie wyrywać kierownicę, a skutek był taki, że samochód najechał na drzewo i rozbił się. Wszyscy uczestnicy ciężko ranni.

Wyciąg z Orędownika.

OBWIESZCZENIE

w sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1930. Podaje się do publicznej wiadomości, co następuje

I.

Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1930 upływa:

dla osób fizycznych i spadków, wakujących z dniem 1. III. 1930 roku,

dla osób prawnych z dniem 1 maja 1930 r.

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha,

2) z przedsiębiorstwa handlowego, obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV i V kategorji dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III. kategorji handlowej w miejscowościach III i IV klasy;

3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30-tym dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych za granicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń, stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać do tych władz podatkowych I instancji, w których okręgu osoby podlegające podatkowi, miały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1929 roku.

Składanie zeznań może być również uskuteczniane należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej, względnie złożone ustnie do protokółu we właściwym urzędzie skarbowym.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakiemi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Kto świadomie w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej, złoży nieprawdziwe zeznanie, które przyczynić się może do udaremnienia wymiaru lub uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, niezależnie od obowiązku dopłaty należności podatkowej — o ile nie zagraża kara surowsza, w myśl powszechnej ustawy karnej — ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego, uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do 1 roku.

II.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni są sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1 maja 1930 r. do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1930 r. uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1929.

Równocześnie w tym samym terminie należy wpłacić połowę dodatku komunalnego, który wynosi:

Przy dochodzie ponad 1.500 zł. do 24.000 zł. — 4%.

Przy dochodzie ponad 24.000 zł. do 88.000 zł. — 4,5%.

Przy dochodzie ponad 88.000 zł. — 5% dochodu podatkowego.

Prezes Izby Skarbowej.

Powyższe obwieszczenie podaję do wiadomości.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Dr. E. Prądzyński
Starosta Powiatowy.

L. dr. 578/30 III.

Dot. zatwierdzenia przełożonego obszaru dworskiego Przydwórz.

Na mocy § 125 ordynacji gminnej z dnia 3. 8. 1891 r. zatwierdzam wybór pana Bolesława Gabrycha w Przydworzu na sołtysa tejże gminy na przeciąg lat 3-ch.

Starosta Powiatowy:
w z. (—) S. Zajączkowski.

Stacje ogierów w Pluskowęsach i Orzechówku.

Państwowe Stado Ogierów w Starogardzie urządziło w powiecie wąbrzeskim 2 stacje kopulacyjne ogierów państwowych w następujących miejscowościach:

1) w Pluskowęsach u p. Ruszkowskiego 3 ogiery,

2) w Orzechówku u p. Muchy 3 ogiery.

Panowie Burmistrzowie, Sołtysi i Przełożeni obszarów dworskich zechcą powyższe podać w gminach do publicznej wiadomości w sposób tam praktykowany.

L. dz. 506/30 IV.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Dr. E. Prądzyński,
Starosta Powiatowy.

DOTYCZY ZARAZ ZWIERZĘCYCH.

Stwierdzono urzędowo pomór świń w zagrodach p. Makowskiego w Bliźnie pow. grudziądzki.

Natomiast pomór świń należy uważać za wygasły w zagrodach:

p. Pawlikowskiego w Buku, pow. grudziądzkiego;

p. Fr. Frehseego w Gołębiewie pow. grudziądzkiego.

Powyższe podaję do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 16 stycznia 1930 r.

Starosta Powiatowy:
(—) Dr. E. Prądzyński.

L. dz. X. C. 14/30.

DOT. ZARAZ ZWIERZĘCYCH POWIATU WĄBRZESKIEGO.

Pomór i zarazę świń stwierdzono urzędowo w zagrodach p. Gościniaka Stanisława w Nowymdworze powiatu wąbrzeskiego i p. Schönfelda w Stanisławkach powiatu wąbrzeskiego.

Środki ostrożności na miejscu zarządzono.

Powyższe podaję do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 16 stycznia 1930 r.

Nr. X. C. 19/30.

Starosta Powiatowy:
(—) Dr. E. Prądzyński.

Dobrowolna licytacja.

Z powodu wyjazdu odbędzie się **dnia 13. 2. 30 r.**

DOBROWOLNA LICYTACJA

mebli oraz wszelkiej domowizny

STANISŁAW TOMASZEWSKI
Ryńsk

Przetarg przymusowy.

W środę, dn. 12 bm. o g. 12 sprzedam w **Kowalewie** najwięcej dającemu za gotówkę

3 powózki i 1 samochód osobowy

Zbiórka licytantów u p. Neumer.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 14-tej sprzedam **w Pluskowęsach** najwięcej dającemu za gotówkę **6 różnych szaf, 1 lodówkę, 2 lustra, 2 samowary, 3 stoły różne, 1 fotel, 1 leżanka i 1 traktor naftowy**

Zbiórka licytantów przy szkole

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 10 bm o godz. 11 sprzedam **w Gapie u p. Głowczewskiego** najwięcej dającemu za gotówkę

1 fortepian, 1 bibljotekę dębową i 1 biurko dębowe

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo

CHWAŁA.

W sprawie kupca A. Karaszewskiego o odroczenie wypłat. Zarządza się dalsze odroczenie wypłat nad majątkiem dłużnika Andrzeja Karaszewskiego w Wąbrzeźnie **do dnia 25 kwietnia 1930 r. włącznie.** Nadzorcą sądowym jest pan Filip Białecki z Wąbrzeźna. Uchwała jest natychmiast wykonalna. Koszty ponosi dłużnik.

Wąbrzeźno, dnia 26 stycznia 1930 r.

Sąd Grodzki.

Licytacja drewna

Hr. Leśnic. Rewir. Wronie

W czwartek, dnia 13 lutego 1930 r. o godzinie 10-tej przed poł. w oberży p. Murawskiego Stanisławki sprzedawać się będzie najwięcej dającym za gotówkę:

dębowe, bukowe, brzozowe, sosnowe i świerkowe, dłużyce i szczapy, drągi I—III kl., chróst i pieńki.

HR. LEŚNICZY REWIROWY.

Ostrzegam

przed kupnem od pp. Szymona i Joanny małżonków **Żurawskich,** zamieszkałych w Jarantowicach, pow. Wąbrzeźno, z obciążenia oczyszczalnia mleczarni względnie maszyn, lub części maszynowych, znajdujących się w mleczarni w Jarantowicach, pow. Wąbrzeźno, albowiem takowe stanowią moją wyłączną własność.

Gdańsk, dnia 5. II. 1930 r.

WESTFALJA-SEPERATOR
Otto Balmann, Gdańsk.

Towarzystwo Ludowe

Wąbrzeźno

urządza w sobotę, dnia 8 lutego br. w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“

przedstawienie amatorskie

Odegrane zostaną obrazek ludowy w 3 odsłonach pt.

Babska polityka

oraz

To polityka

Po przedstawieniu odbędzie się

zabawa taneczna

CENY MIEJSC: Rezerwowe 2,50 zł, I miejsce 2 zł, II miejsce 1,50 zł. Wstęp na salę 1 złoty.

Dla członków, którzy okażą się książeczką i zapłaconą składką do 1. I 1930 r. **otrzymają począwszy od 1 miejsca bilet za połowę ceny** Ulgę tę uznaje się wtedy, jeżeli bilet będzie wykupiony do **soboty 8 lutego godziny 4 po południu.**

Zaznaczamy wyraźnie, że przy kasie w dzień przedst. (w sobotę 8 bm.) sprzedawać emy bilety tylko za pełną sumę.

Generalna próba

odbędzie się w piątek, 7 bm. o godzinie 5 po połud.

Dla dzieci członków wstęp na próbę do lat 14 20 groszy, dla dzieci nie członków 30 groszy. Dla dorosłych 1 złoty.

Z powodu spodziewanego przepełnienia sali, wstęp na przedstawienie dzieciom poniżej lat 6 **surowo wzbroniony.**

Wstęp na zabawę płaci się osobno

Czysty dochód przeznaczony na zasilenie Kasy Pogrzebowej.

Ze względu na doniosły cel uprasza się o łaskawe poparcie wysiłków Towarzystwa Ludowego.

ZARZĄD

Szczuka, prezes — **Cander,** wiceprezes — **Radzimiński,** sekretarz **Grabowski,** skarbnik.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wąbrzeźna

w Wąbrzeźnie Pom. ul. Wolności 62 w ratuszu

Rok założenia 1884

Instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności

Płaci od złożonych w niej wkładów

za wypow. dziennem	6 %	rocznie
„ „ 1 mies.	7 %	„
„ „ 3 mies.	8 %	„
„ „ ½ roczn.	9 %	„
„ „ rocznem	10 %	„

a za pieniądze w tej Kasie złożone odpowiada miasto swoim majątkiem.

Wkłady do zł 5.000 są wolne od podatku od kapitałów i rent

Przyjmuje weksle do dyskonta, dokumenty i weksle do inkasa udziela kredytu i załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Kino-Teatr

Dwór Wąbrzeski

Z powodu oddania sali dla Tow. Ludowego wyśw. tylko

w niedzielę, 9 bm. o g. 5 i 815

czarująca artystka **BILLIE DOVE**
i najnowszy artysta **CLIVE BROOK**
w romantycznym, upajającym filmie

ZŁOTA LILJA

(Miłość nad Dunajem)

Romantyczna opowieść o ślicznej dziewczynie i o rycerskim księciu.

Rekord romantycznego nastroju ślicznego kolorytu, fascynujących scen miłosnych, porywającej gry i mistrzowskiej reżyserji.

NASTĘPNY PROGRAM

I.

JEJ KRÓLESTWO

(Dzieje księżniczki Tatjany, córki ostatniego cara Mikołaja W roli gł. **CORINNE GRIFFITH**

II.

PAT i PATACHON
jako detektywi.

PIWO „SALVATOR“

WYBORNE

POLECA

STEFAN KLIMEK

RYNEK

KUPUJE STALE

końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i tchórze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :—: obok apteki

Sprzedaję pierwszorzędny

Łój

wypieczony, funt 1,10 zł od 10 funtów początwszy

Rzeźnictwo Mehnert
Radzyn

Stemple kauczukowe

i metalowe każdej wielkości i formatu po najtańszych cenach poleca

Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do wiadomości wszystkim kupcom miasta Wąbrzeźna i okolicy, że nie mają wydawać żadnych towarów na kredyt za zniżką kolejową żonie niżej podpisanego.

Józef Grzesiak
kolejarz w Zieleniu.

Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu!

Zgubiłem książeczkę wojskową wystawioną przez P.K.U. Toruń którą **unieważniam**

Henryk Milke

Kuźnia z mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia.

CHMIELIŃSKI
Węgorzyn

Potrzebuję

fornala

z 2 szarwarkami możliwie **CHŁOPAKI** od 1. IV. br.

Wojciechowski
Srebrniki

Dwóch

uczni

poszukuje

BRON. ROZE
mistrz krawiecki
KOLEJOWA 23.

Wróciłem

Dr. Leszkowski

KINO SŁONCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek, dnia 7 bm. o godzinie 815 **wiecz.**

RIFF i RAFF jako strzelcy

W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 8,15 i w niedzielę, 9 bm. o 5,15 i 8,15

Z błyśnie u nas pierwszy raz z największej wytwórni świata „Metro-Goldwyn“ z lwem. 10 wielkich aktów. Reżyserji James Cruze Dramat wielkiej miłości i zazdrości pod tytułem

ZAPOMNISZ O MNIE...

W roli głównej 3 gwiazdy ekranu amerykańskiego znani **Ricardo Cortez — Józefina Dunn** i bohater **William Haines.**

Do tego wspaniały NADPROGRAM z udziałem na scenie DUETU LEONARDY, który zachwyca i czaruje

Następny program PREMJERA w poniedziałek

ŻEBRO ADAMA

Reżyserja genjal. twórcy „Król Królów“ Cecila B. de Mille'a